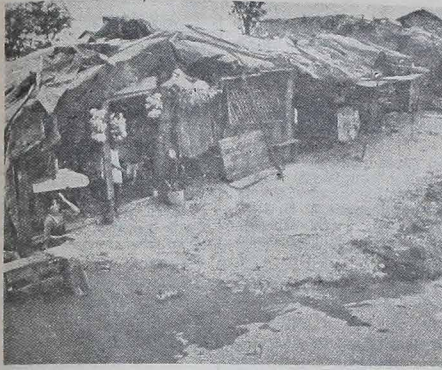


PLAN "BRAZYLIA 2000"



Rząd Nowej Republiki planuje wykorzystać wszelkie objawy niedziwy społecznej.

* * *

Wykorzystanie biedy jako jedyni środek mogący ustabilizować system demokratyczny w Brazylii jest celem Planu "Brazylia 2000", opracowanego pod kierunkiem specjalisty w dziedzinie polityki, Helio Jaguaribe, na prośbę prezydenta José Sarneya. Po dziewięciu miesiącach pracy został przedstawiony prezydentowi dokument o 280 stronach zawierający dane IBGE, z diagnozą i propozycjami zmian. Niektóre aspekty wyżej wymienionego planu zostały już przedstawione na łamach tego pisma. Ze względu jednak na ważność propozycji warto zapoznać się z dalszymi szczegółami.

Obecnie plan znajduje się w drugiej fazie, która polega na opracowywaniu szczegółowym wszystkich propozycji. Z tego dokumentu ma się wyłonić Długofalowy Plan Rozwoju Społecznego.

Według Jaguaribe, diagnoza planu "Brazylia 2000" wskazuje, że "sytuacja społeczna Brazylii jest alarmująca". Cytując następujące dane: Jedna trzecia rodzin brazylijskich żyje w stanie niedzy, czyli otrzymuje mniej niż wskaźnik najniższej stajki płacy, co je skazuje na "chroniczne niedożywienie". Około 25 procent rodzin żyje w skrajnym ubóstwie czyli otrzymuje między jedną i dwoma stawkami płacy (salário mínimo), co umożliwia zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych, ale uniemożliwia nabycie dóbr konsumpcyjnych.

Jagaribe uważa, że należy zmienić profil systemu produkcyjnego. Oprócz tego faktu strukturalnego, wskazuje na fakt okolicznościowy w sprawie bezrobocia: "W ostatnich dziesięciu latach kiedy ludność w rolnictwie wzrastała powyżej średniego wyznacznika, wzrost nowych stanowisk pracy w rolnictwie był minimalny, co spowodowało przemieszczenie 15 milionów brazylijskich wsi do miast".

Abym odwrócić te sytuację plan "Brazylia 2000" przewiduje przeszczenie wzorów na teren brazylijski wziętych od społeczeństw południowej Europy, które w krótkim czasie przeszły z sytuacji ubóstwa i nierównego podziału dóbr, do sytuacji dobrobytu, rozwijając rolnictwo.

Jagaribe wskazuje, że należy pociągnąć polityczne, które pomogłyby w reformie społecznej Brazylii. W pierwszym rzędzie broni idei importowania żywności, "aby nawet rozdzielić ją darmowo, gdyż głód jest nie do przyjęcia". Następnie trzeba będzie pomóc, poprzez ulatwienia podatkowe, rolnictwu, które mogłoby dać szybkie wyniki. W ten sposób, sądzi, że "brak żywności mógłby być usunięty w ciągu trzech lat".

Abym rozwiązać problem bezrobocia, trzeba przede wszystkim dokonać reformy rolnej aby zatrzymać się pracy w rolnictwie. "Istnieje dużo rolników bez ziemi i dużo ziemi bez rolników", powiedział broniąc modelu ekonomicznego, w którym by nie było ziemi nieproduktywnej. Także w rejonach miejskich proponuje rozwijać przemysł, któryby zajął zbývającą siłę roboczą tak w budownictwie jak i w produkcji ubrań, mebli itp. Następnie zostałaby rozwiązana sprawa powiększenia wygradnienia za pracę.

Plan "Brazylia 2000" przewiduje także politykę by polepszyć, polepszyć i przyspieszyć sektor usługowy jak transport, zdrowie, szkolnictwo, zawsze zgodnie z coraz lepszym podziałem dóbr.

KRUCJATA PRZECIW NARKOMANII

Przestraszony zasięgiem i dramatycznymi skutkami narkomanii w społeczeństwie amerykańskim, rząd amerykański w ostatnich tygodniach rozwinął prawdziwą krucjatę przeciw tej pladze. Sam prezydent Reagan, dając przykład poddał się badaniom laboratoryjnym by stwierdzić obecność narkotyku we krwi. Może to się wydawać dziwne, ale trzeba przypomnieć, że prezydent John Kennedy przynajmniej raz zażył narkotyku, a Richard Nixon nierazko nadużywał alkoholu.

Wraz z prezydentem wszyscy urzędni rządowi poddali się badaniom. Taki dramatyczny gest dany przez ekipę rządzącą ma poruszyć społeczeństwo amerykańskie i zwrócić uwagę na tę grasującą, w coraz bardziej agresywny sposób, plagę.

W trzech przemówieniach Reagan zaapelował do wszystkich z prośbą o pomoc. Zainicjował akcję nigdy nie spotykaną na świecie, a która będzie kosztować 500 milionów dolarów. Ambitnym celem prezydenta jest zmiana mentalności w społeczeństwie by narkomania została napiętnowana przez wszystkich obywateli. Narkomanów i przemytników tego artykułu porównał do terrorystów, gdyż "jedni jak i drudzy są wysoce niebezpieczni dla bezpieczeństwa narodu".

Wysunięcie problemu narkomanii na pierwsze miejsce nie dokonano się przez przypadek. Już od dwudziestu lat trwa proces narkotyzowania się społeczeństwa na wielką skalę. Obecnie około 5 milionów amerykańków używa regularnie kokainy. Około 24 miliony osób miało przynajmniej raz kontakt z narkotykiem, a 30 procent studentów studiów średnich, według statystyk, ma ich zażyć aż do końca studiów.

Lider Partii Demokratycznej jest zaszokowany wynikami ankiety przeprowadzonej wśród wyborców Teksasu. Na 30 tysięcy osób, 82 procent stwierdziło, że narkomania jest bardzo poważnym problemem tego regionu. Sam prezydent, na podstawie wyników ankiety, zatrwożył się i powziął drastyczne decyzje. Uważając narkotyki za groźbę dla bezpieczeństwa kraju, nakazał ostre tępienie wszelkich przejawów przemytu, nawet przy pomocy sił wojskowych.

Dłatego też 160 żołnierzy amerykańskich wyładowało w Boliwii aby zniszczyć plantacje kokainy. Rezultaty są nikłe, gdyż zamieszani w nielegalny proceder zawczasu powiadomieni spokojnie uciekli.

Mimo to rząd amerykański jest zadowolony z akcji gdyż przynajmniej "produkcja kokainy została wstrzymana".

Wielkim jednak celem krucjaty jest społeczeństwo amerykańskie. Cała kampania koncentruje się na dwóch sferach: szkolach i miejscach pracy, gdzie używanie narkotyków przybrało alarmujące rozmiary. Reagan ma zamiar przeprowadzenie badań krwi u wszystkich urzędników federalnych oraz u tych osób, od których pracy zależy zdrowie oraz życie obywateli.

MICHNIK NA WOLNOŚCI

Historia współczesnej Polski notuje pojawienie się ludzi, którzy w szczególny sposób znaczą drogę przemian. Do nich należy niewątpliwie postać Adama Michnika, nie tylko ze względu na idee ale przede wszystkim na nieugiętą postawę walki o wolność i samostanowienie Ojczyzny. Michnik wpłynął swą myślą na przemiany dokonujące się w społeczeństwie polskim w ostatnich czasach. Z wykształcenia jest historykiem, ma 39 lat i jest doradcą ekipy koordynacyjnej zdelegalizowanego syndykatu "Solidarność". Był oskarżony przez władze komunistyczne o organizowanie strajku generalnego na znak protestu przeciw podwyżkom cen na podstawie artykułu żywnościowej i skazany na dwa lata więzienia.

Na mocy częściowej amnestii został zwolniony. Bardzo zadowolony z uzyskania wolności stwierdził: "trzeba walczyć dalej by ułnić wszystkich więźniów politycznych". Michnik razem z Kurokiem założył w 1976 roku KOR (Komitet Obrony Robotników), organizację, która odegrała wybitną rolę w założeniu niezależnego związku zawodowego "Solidarność" w sierpniu 1980 roku.

Według agencji "PAP", 9.059 więźniów zostało zwolnionych na mocy amnestii lipcowej. Istnieją jednak doniesienia, że nadal przesiedlają się obywateli za przekonania polityczne i skazuje na pobyt w więzieniach o nieludzkich warunkach.

Solidarna postawa narodu oraz odwaga i siła woli liczonej rzeszy Polaków nowego pokolenia jest postrachem dla komunistów. Ci ostatni pod presją krytyki większości narodu starają się wprowadzić niektóre reformy. Te z kolei nie mogą przynieść spodziewanych efektów, gdyż prawdziwe reformy społeczne usuną komunistów od władzy dyktatorskiej.

Proces przemian trwa. Naród wie, że obecna godzina historii pod reżimem komunistycznym kiedyś się skończy i stori pod reżimem komunistycznym kiedyś się skończy i znowu zabył się gwiazda wolności dla wszystkich Polaków.

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Brasilia** — Do Brazylii przybył z oficjalną 9-dniową wizytą prezydent Urugwaju — Julio Maria Sanguinetti. Brazylia, oprócz kontaktów politycznych, ma zamiar ożywić handel między obu krajami zwłaszcza w dziedzinie komputeracji i w wymianie biotechnicznej.

◆ **Warszawa** — Rząd polski jest zaniepokojony nadużywaniem przez społeczeństwo polskie napojów alkoholowych. Fakt ten jest uważany za prawdziwą "bombę alkoholową". Oficjalne statystyki wskazują, że codziennie pije około 3 milionów polaków. Z tych 1,2 miliona nie przychodzi do pracy. Reszta pracuje w stanie zamroczenia i naraża na szwank osoby trzeźwe. Ostatnio zatrzymano i ukarano 3 pilotów linii lotniczych, którzy byli zupełnie pijani. Polska jest krajem, który posiada najwięcej sklepów z wódką. Dochody z monopolu alkoholowego stanowią 10 procent "zysków" dla państwa.

◆ **Hongkong** — Prezydent Formozy Chiang Ching-kuo zaproponował rządowi Chin kontynentalnych rozpoznać rokowań celem połączenia obu krajów pod warunkiem poddania 6 prowincji kontynentu chińskiego pod kontrolę Taiwanu. Prezydent chce by "negocjacje zjednoczenia" ukończyły się w świetle wspólnego dobra i nie szkwały interesów partyjnych.

◆ **São Paulo** — Fabryka Volkswagena w Brazylii wycofa w niedalekiej przyszłości model samochodu "fusca", który rozszalał po całym świecie imię Volkswagena. Kiedy w latach 30-tych Ferdinand Porsche przedstawił rysunek pierwszego volkswagena nikt nie przypuszczał, że stanie się tak sławny. W Brazylii w latach 70-tych produkowano 17 tysięcy jednostek miesięcznie.

◆ **Wiedeń** — W wywiadzie udzielonym przez Lecha Wałęsę dziennikowi austriackiemu Kurier, lider Solidarności stwierdził, że jedna trzecia społeczeństwa polskiego popiera działalność podziemną zdelegalizowanego syndykatu. Niezależny związek posiada prestiż zwłaszcza u młodzieży. Wałęsa zaobserwował, że Polska znajduje się w "stanie wojny", która nie przybrała form walki fizycznej gdyż obywateli są bierni. Tylko 30 procent polaków bierze udział w polityce. Reszta stanowi opozycję milczącą. Ci boją się utracić wiele przywilejów i uprawnień.

we dźwiękanie go po równych uliczkach do jemuśności raczej zalękniozina.

Doświadczona może być w życiu tylko wtedy, chce się istotnie czegoś. Turystyka... ską polega na ogół na fakowaniu na mapie... wycieczki, w których... Dla nas z Europy... danie obcych stron... się stanowczo za... Starsza Amerykanka... wanie zwiedzających... oznaczenia wale ich... Obok kamery trzeba... mieć otwarte oczy... sygnały nowego świata.

Trudność z faktami i pisania loga... ich ogromnej ilości... bombardują bez przerwy... skakujące widoki... ludzi, nie wiadomo... z nich należy wybrać... myślenia i napisania... chwili właśnie... czarne szosy na... drożynie, wiadoczą... pała w ziemi... granitowe brzozi... gu. Pojazd... rzenia i wykratk... świadczących... przy cywilizacji... się jeszcze... kątku srebrnego... nego Argentyna.

Dyskutowany... cizkiem ewangeliczny... że Jezus uczył o... w Jego królestwie... święta i uczy... mają być dlatego... zszych swych... powszedniego... wniernych... przypominaniem... i świat, taki... powinien... Nikomu... dził to katwo... wających... świętowania... bistręgo... piękna, z... dzielić z bliźni.

Dobijamy do... dziwieczym... lian i wiele... krzaków, jakie... na każdym... tych pul araukarii... karłowatych palm.

espondencje: listy, czek, Ord... esowada i przekazywać na: CAL... Alameda Cabral, 846 - Cam... - 80.410 Curitiba-PR -

ZINY PRZYJĘĆ. u: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

1986... poludn.-amerykańskich... anił

Droga emigranta w nieznane (5)

Obudziliśmy się wczesnym rankiem w Poznaniu, gdzie nastąpił dłuższy postój i śniadanie. Kilku z nas po śniadaniu, wyskoczyło na miasto aby rozprostować trochę nogi i poznać, przynajmniej powierzchownie, to miasto, którego żaden z nas nie znał. Około godziny dziesiątej pociąg ruszył dalej, w stronę Szbaszenia, ostatniej stacji w granicach Polski. Wez wano wszystkich emigrantów do zgłoszenia dewiz, wywożonych, w wysokości powyżej stu dolarów, ostrzegając, że nie zastosowanie się do przepisów grozi nie tylko konfiskatą posiadanych dewiz, ale również aresztowaniem na granicy i procesem sądowym za przekroczenie przepisów dewizowych. Cichy popłoch zapanował w wagonach, przeważnie zajmowanych przez rodziny żydowskie. Feliks również był wyraźnie zdenerwowany i wystraszony. Gdy pociąg zbliżał się już do Zbyszynia niepokój Feliksa zwiększał się z każdą chwilą.

Tak jak pan sądzi, będą tu rewidowali wszystkich pasażerów? — zapytał. — Nie wiem — odrzekłem — ale skoro zamierzają kontrofikować to muszą rewidować, bo przecież nikt waluty nielegalnej nie wiezie w sposób widoczny.

W międzyczasie dojechalśmy do Zbyszynia, Szereg celników i żołnierzy ze straży granicznej czekało na peronie. Kazano wysiąść wszystkim i udać się do sporej sali urzędu celnego, dokąd znoszono również nasze bagaże i układano na długim, niskim stole. Każdy pasażer-emigrant, z paszportem w ręku, stanął przy swych otwartych kufrach i walizkach. Celnicy przesuwal się wzdłuż stołów zaglądając do tych, bardzo na ogół ubogich, bagaży, zanurzając czasem rękę w bardziej podejrzanych kufurze czy walizce. Rewizja bagażu odbyła się sprawnie i szybko, poczem przeniesiono tłumki, walizy i kufrы do nowego pociągu, stojącego na innym torze, udającego się do Niemiec. Paszporty nasze zostały ostemplowane i mogliśmy przejść do drugiej sali gdzie podano nam skromny, ale dość obfity obiad.

Gdy pociąg wjechał już na terytorium niemieckie a granica Polski pozostała daleko za nami, Feliks, spocyny i zdenerwowany, odszedł od okna e, z westchnieniem ulgi odkorkowal butelkę i pociągnął potężny łyk czystej, tłumacząc: tam nie czulem się jakoś dobrze dotychczas, ale zaczyna mi przechodzić.

W kilka godzin pociąg zatrzymał się w Berlinie. Oznajmiono że kto chce, może udać się do miasta, pod warunkiem że stawi się z powrotem przed szóstą, bowiem pociąg wyruszy w dalszą podróż o szóstej godzinie. Przyszła zatem okazja aby sprawdzić skuteczność nauki języków obcych w gimnazjum. Okazało się, że jednak, nauka niemieckiego w szkole, nie poszła w las i że choć stękając moeno, mogliem się porozumieć w tym języku stosunkowo swobodnie w czasie wędrowki po ulicach Berlina w towarzystwie nlelicznej grupki współpasażerów. Znaleźliśmy pocztę, skąd wysłałem kilka, czy kilkanaście widołkówek z Berlina do rodziny i przyjaciół, poczem Feliks zaprosił na kufel dobrego piwa.

Berlin imponował nam swą wielkością, czystością, nowocześnieymi środkami lokomocji i panującym wzorowym porządkiem. Nie czuliśmy się jednak wcale swobodnie ani swobodnie w tym mieście i w tym kraju. Wpojony od dziecka antygonizm do zaborczej i butnej rasy germańskiej, usiłującej przekonać świat o swej wyższości, nie przychylniał się, bynajmniej, do uprzyjemnienia pobytu w tym kraju. Zdało się, że nastawienie moje nie było odosobnione, bo ledwie pociąg nasz ruszył w dalszą drogę, z sąsiednich wagonów doszedł naszych uszu gromki śpiew:

... Nie rzucim ziemi skąd nasz rod, Nie damy pogrześć mowy...

Stużba kolejowa i publiczność na peronie patrzyła, nie rozumiejąc, na oddalającą się pociąg, skąd niesły się, coraz słabiej, słowa przysięgi: Tak nam dopomóż Bóg...

(c. d. n.)

Uwaga! Uwaga!

Wszelkie przekazy pieniężne (za prenumeratę, za książki, czy ogłoszenia) prosimy wysłać TYLKO czekiem (cheque nominal ou cheque cruzado) lub Vale Postal. Przy obecnym systemie bankowym przekazy pieniężne przesyłane jako Ordem de Pagamento nie zdają egzaminu i tak dla wysyłającego jak i dla Gráfica Vicentina Ltda. stwarzają problemy.

Administracja

Słowo sukces, to za mało..

Opanowało nas jakies dzlowne uczucie, patrzyliśmy na jakis karkiem inny swiat. Gdziekolwiek byliśmy obecni, zwracaliśmy powszechna uwage, moze dlatego, ze wszyscy byliśmy jednakowo ubrani, w żywych kolorach mundury, z napisem skąd przybyliśmy, i kim jesteśmy...

"Przed wyjazdem do srodnieliska Warszawy, splewalismy popularne piosenki polskie, przy dzwiekach kapeli. Pomimo zmeczenia, nie spalimys tej pierwszej w Polsce nocy. Nasz pobyt byl przewidywany na 21 dni i uwazalismy, ze musimy wykorzystac go jaknajwiecej, jaknajlepiej. Dosc powiedziec, ze po kapeli i zlozeniu osobistego bagazu w pokojach, zeszlimy na dol gdzie odbyla sie zywiona zabawa z przygrywaniami kapeli.

"Po krótkiej drzemce, udaliśmy się na Salę Kongresową, która zaimponowała nam okazaloscia i dobrym gustem wykonania. Zawsze i wszedzie jezdzilismy trzema autobusami kompani LOT, z przycepienymi w oknach napisami "Uniao Juventus — Brazylia". W ten sposob zwracalismy uwage ludzi, ktorzy witali nas zyczliwie, z zachytem...

"Zwiedzalismy miejsce gdzie mial sie odbyc nasz pierwszy pokaz w Polsce. Nie mogliśmy uwierzyc, ze bedziemy taniec w takim wspanialym, luksusowym teatrze. Odbyla sie proba i wieczorem wrocilismy ponownie do teatru na przedstawienie, ktorego pierwsza czesc stanowila folklor polski, a druga brazyljski. Po brawach jakie otrzymalismy, byliśmy pewni, ze zrobilismy dobre wrazenie. Od tego zalezalo nasze powodzenie, byliśmy pewni, ze prasa napisze o nas pozytywnie... Czesz brazyljska byla jeszcze wiecej oklaskiwana. Zaraz po przedstawieniu publiczność zablokowala szatnie. Pośród tłumy spora grupa Brazyljczykow mieszkajacych w Polsce, laczenie z dyplomatami. Czegoś podobnego nigdy w zyciu nie widzialem i nie czulem... Pamietam, ze musiałem autografowac — z wielka satysfakcja — dziesiatki programow. Podobnie bylo i z kolegami. Dla mnie bylo to niesamowite wynagrodzenie, rozdawanie autografow, sciskanie rak wdlęczych osob... Czulem sie dumny i zadowolony...

"W Czestochowie byliśmy tylko kilka godzin, jednak mielismy okazje poznac lepiej przecietnego mieszkanca Polski. Widzielismy jaki ten dzielny narod jest smutny, przygnębiony, w przeciwnosci do Brazylji. Rzadko sie napotyka kogos na ulicy bez zartowal, smial sie. Rowniez odziez zwracala uwage. Przewazajacy kolory ciemne, nie takie jak nasze. Dlatego nasze zywne uniformy byly stalą atrakcja.

"Podobnie jak i w innych miastach, w Nowej Hucie, gdzie nasz choreograf Anatol cwiczyl miejscowy zespol, byliśmy przyjeci bardzo serdecznie, z muzyką, chlebem i solą, jak kazde stara polska tradycja...

"W Krakowie nasze przedstawienie bylo odmienne. Taneczylismy na scenie zaimprovizowanej przy slawnych Sukienicach. Nasz bagaz byl obwozony po Polsce dwoma ciężarówkami, ktore towarzyszyly nam autobusom z LOT-u. Azebyśmy mogli przebiarac się w tym mieście, wyznaczono nam obszerną restauracje przy placu, zamknietą na klucze. (Prócz Juventusa, w Krakowie bylo zgrupowanych 11 zespolow z Francji, USA i Kanady)...

"Przedstawienie bylo wyznaczone na 17-tą godzine. Pól godziny wczesniej defilowalismy przez plac, ustrojony po polsku i po brazyljsku, przy oguszajacym rytmie samby. Ludzie byli olnieni, zaskoczeni tym widowiskiem jak we snie... Czulem sie podniecony, czulem deszcze po sobie. Nie od zimna, bylo cieplo. Ponad nami chmara latajacych golebi, sploszonych dzikim, podniecajacym warkotem bebnów. Ludzie stloczeni, zachwyeceni, oniemieli. Niestety, nie udalo sie. Zaczely spadac nam na glowy pierwsze krople deszczu. Z pospiechem udalismy sie do pobliskiej restauracji zebym nam nie przemokly stroje. Tym jednak nie ruszył sie pomimo deszczu, krzyczac jednoloscie: SAMBA! SAMBA! SAMBA! Czuliśmy sie jak zarlowiani, pragnelismy dad wszystko z nas, a tu z nieba leci woda! Przedstawienie odbylo sie dnia nastepnego z wielkim sukcesem i udzialem podnieconych przez nas innych, wiecej wymienionych zespolow. Bylo to cos niesamowicie miłe, nagradzajace...

(c. d. n.)

Skoccy genetycy z Instytutu Hodowli Zwierzat w Edynburgu twierdza, iż w przyszłości większość zwierząt domowych zima objędzie się bez jedzenia. Zdaniem uczonych pierwszym zwierzęciem domowym, które uda się "usnąć" o tej porze roku będzie owca, ponieważ zwierzę to w okresie letnim gromadzi wystarczającą ilość tłuszczu. Genetycy są przekonani o istnieniu genu, który kieruje procesami snu sezonowego. Gdyby został on odkryty — pierwszym jego odbiorcą będzie owca.

W tym roku rozpoczyna się prace nad przygotowaniem do eksploatacji najzabobniejszego pola naftowego w norweskim sektorze Morza Północnego. Złożenie to o nazwie Troll odkryto dopiero w latach 1980-83. Zawiera ono 115 mln ton ropy (11 procent zasobów norweskich). Jest ono zarazem najtrudniejsze do eksploatacji, gdyż głębokość morza wynosi tu 336 m. Najgłębsze morze w eksploatowanym dotychczas złożu gazu znajduje się w polu Magnus w sektorze brytyjskim — głębokość wynosi tam 186 m. Troll wymagać będzie zatem rozwiązania wielu nietrywnych problemów technicznych. Tempo prac w nowym złożu zależy będzie od zapotrzebowania na gaz ziemny w krajach zachodniouropiejskich; nie przewiduje się jednak, by udało się podjąć przemysłowe wydobywanie przed 1995 r.

Operacje przeszczepu serca — jeszcze nie tak dawno zupełnie do pomysłenia — stają się coraz popularniejsze. Obecnie w Stanach Zjednoczonych aż 300 osób korzysta z "cudzych" serc.

Kanada posiada tylko 3 lodzie podwodne.

Modelka — to dla naszych oczu w regule osoba nader szczupła. Kiedy ogląda się stare programy telewizyjne, wydaje się, że dawniejsze modelki były nieco bardziej "przy kosci". Niestety — jest to złudzenie optyczne. Jak podaje Ford Model, Inc., agencja zatrudniająca najwybitniejsze gwiazdy reklamy, w roku 1970 średnia waga modelek wynosiła 112 funtów. Dziś panie z okładek magazynów lustrzanych ważą ocale 10 funtów więcej.

25 procent mężczyzn, którzy są homoseksualistami, jest ojcami dzieci.

W Stanach Zjednoczonych aż 400 niemowląt zostało poczętych w próbówce.

O kimś, kto jest wielkim śpochem, mówi się, że "śpi jak suszeł". Ale naprawdę powinno się mówić tak, jak mówił Włosi: "śpi jak popielica". Popielica bowiem przesyła nie tylko cały dzień, ale również i znaczną część nocy. Okres snu zimowego popielicy trwa prawie 8 miesięcy. W górskim klimacie popielice zasypiają w sierpniu, a budzą się w kwietniu (suszeł śpi od września do marca). Podczas upałów popielice też zapadają w letnią drzemkę.

ROZWAŻANIA O MUZYCE - (5)

(Dokończenie)

Może właśnie teży kroczy muzyka? Cudowny Karłowicz ma problem innego typu, jak niedawno zmarły w Polsce T. Baird. Słuchając jednego lub drugiego kompozytora kilka wiecóworów z rzędu po sobie, czujemy zmeczenie. Słuchanie staje się męczące, wiale nużące. Cagle w tym samym "sosie".

Anglicy "odkrywają" obecnie Karłowicza, pasjonują się, zachycają. Być może nie zauważają jeszcze specyficznej właściwości twórcy. Może zauważą później i wtedy, Karłowicz będzie zaliczony do towarzyszywa innych kompozytorów.

Gdzie leży tajemnica przetrwania? Czym to jest? Wiemy, że byli wicely kompozytorzy, np. K. M. Weber, Mayerbeier, którzy byli bardzo popularni w swoim czasie. Mieli dużo pieniędzy z tego tytułu, opływali w dostatkach. A dzisiaj? A dzisiaj niewiele zostało z ich twórczości. Dlaczego? Gdzie jest tajemnica istnienia? Czym ona jest? W czym rzecz? Odpowiedź bardzo trudna. W skrócie: nie ma recepty na sztukę.

Inni dodają jeszcze: muzyka jest sztuka, ale jeszcze większą sztuką jest istnieć w niej — lub z niej wyżyć. Przetrwac. Pozostać w historii na właściwym miejscu i tym najlepszym. Nie mamy "recepty" ani przepisu. Tylko nielicznym udało się. Tak jak w poezji.

ZE ŚWIATA

Więści z Polski

CZY IDEĘ MOŻNA UWIEZIĆ?

Pojmanie Bujaka różne nasuwa refleksje. Budzi reminiscencje historyczne. Polska jest przecież krajem, w którym nigdy nie wiadomo, gdzie kończy się przeszłość, a gdzie zaczyna się teraźniejszość. Karl Jaspers napisał kiedyś: "Nam, Niemcom, historia przekadza żyć, Polakom zaś żyć pomaga". Pojmanie Bujaka każe nam odczytać to wydarzenie jako epizod długiej opowieści o narodowych losach. Dowiadujemy się z niej, że przejściowe niepowodzenia i porażki nie mają wpływu na losy toczonej się od dwóch wieków walki o wolność i niepodległość. Bojowcy PPS pisali na ścianach celi: "Po nas przyjdą inni!" I przysięgli. Patriota w podziemiu, patriota w więzieniu nie trześciwa oddziaływać na wyobraźnię społeczną. Walki z legendą jeszcze nikt nie wygrał.

Czołowy agitator w Warszawie natrząsał się niedawno z wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Busha, że — powtarzając zresztą słowa Czesława Miłosza — nazwał Lecha Wałęsę "nowym Kościuszką". Na dnie tego chichotu czai się lek, że w odczuciu zbiorowym Polaków ideowcy z poświęceniem pracujący obecnie dla dobra kraju są spadkobiercami swoich wielkich poprzedników. Nie trudno znaleźć w naszej historii ideowych soborowców nieustraszonego Bujaka. I tak dziwnie układają się polskie dzieje, że potomni nie zapominają o przesładowanych patriotach, natomiast ich przesładowców skazują na wzgardę.

Irytował się przed laty general Witaszewski, że w studenckim teatryku monolog o gorliwym taniaku ożdobiono piosenką "Pojeździemy na łów, towarzyszu mój". Istotnie, proceder ten od pokoleń budzi w Polakach odrzę.

Czy trzeba komukolwiek w ojczyźnie tłumaczyć, jak reaguje społeczeństwo na wiadomość, że raport o aresztowaniu Bujaka przyjęty został na partyjnej odprawie oklaskami? Akompaniament propagandowy towarzyszący tej sprawie wskazuje na atrofie myślenia politycznego w aparacie władzy.

Bujak okazał się mistrzem konspiracji. Historia państw doświadczonych przez komunizm nie zna drugiego takiego przypadku, by w państwie politycznym, wydającym krocie na aparat represji, działał opozycyjny tropiony z olbrzymim nakładem sił i środków, mógł się ukrywać przez cztery i pół roku.

Bujak nie ukrywał się: Bujaka ukrywano. Jak sztandar, jak cenny symbol. I dlatego wymyśla się krzywdzące dla warszawiaków wersje, jakoby Bujaka oszoceno "dzięki postawie obywatelskiej mieszkańców stolicy". Bujak był, powtórzmy, mistrzem konspiracji, takim, który w tym samym stopniu obdarzony jest odwagą i rozważą. Był działaczem ponad wiek dojrziałym. A tu nagle próbuje się nam wmonwić, że człowiek, który w każdej chwili liczył się z możliwością aresztowania, założył w swoim konspiracyjnym pomieszczeniu archiwum tajnych dokumentów obciążających go osobiste, a także obciążających współpracowników i zagranicznych mocodawców.

Księdzu Popiełuszce, też pewni specjaliści od takich operacji podrzucali "kompromitujące materiały". Można by na takie urojenia powołać wzmianki o ramiomani — bez uszczerbku dla edukacji narodowej?

Adam Michnik w swoich rozważaniach o honorze, spisanych w więzieniu celi, przytacza słowa swego mistrza, filozofa Henryka Elzenberga: "Kto walczył o urzeczywistnienie ideałów, ten w kleszcze załamania się nie może. Wartość nie jest znikadkiem czasu, więc i nie ginie".

Ale ani Michnik, ani Bujak bitwy nie przegrali. Nie czas więc na elegię.

Ruch oporu w Polsce ma swoją głęboką treść moralną. Naród odbywa swoją "pielgrzymkę w głąb", oszczędzając siły do następnej powtórki z historii. Więzienia od dawna są u nas uniwersytetami życia i prochownią Jutra. Pisał o tym Józef Piłsudski. Więziwność sumienia nie są w naszym kraju osamotnieni. Są w polskim życiu wszechobecni. Nawet jeśli Bujak miał paść ofiarą mściwej Temidy, walki swej nie przegra. W pamiętnikach z zeszłego stulecia czytamy, że matki każały swym dzieciom kłaniać się rodzinom uwieczonych lub zesłanych. Słyszałem niedawno, że jest taka Polka, której ludzie w kościele z szacunkiem ustępują ławki. To żona Władysława Frasyniuka. Nadejście i taki dzień w przyszłości, kiedy stary robotnik z Ursusa powie swojemu synowi: "Czy ty wiesz, że twój ojciec znał Zbyszka Bujaka!"

Tadeusz Nowakowski

KULERSKI — NASTĘPCĄ BUJAKA

Jak podają zachodnie agencje prasowe, nowym przewodniczącym Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej Solidarności został wybrany Wiktor Kulerski, dotychczasowy zastępca Zbigniewa Bujaka. Kulerski, pięćdziesięcioletni nauczyciel, przebywa w podziemiu, podobnie jak Bujak, od czasu wprowadzenia stanu wojennego.

ZYCIORYS BUJAKA

Zbigniew Bujak urodził się 29 listopada 1954 r. w Łopusznie, w rodzinie chłopskiej. Wychowywał się w atmosferze patriotycznej i niepodległościowej. Ojciec, były żołnierz AK, zwracał dużą uwagę na historyczną edukację dzieci. Trudna sytuacja materialna licznej rodziny sprawiła, że ojciec Zbyszka podjął decyzję o przeprowadzeniu się do Warszawy. Tutaj Zbyszek kończy szkołę zawodową i kontynuuje naukę w technikum wieczorowym. Równocześnie rozpoczyna pracę w Zakładach Farmaceutycznych POLFA, z których, ze względu na wyjątkowo szkodliwe warunki pracy, przenosi się do Zakładów Mechanicznych URUSUS. Po odbyciu służby wojskowej kończy technikum, uzyskując tytuł elektroenergetyka. Wraz ze Zbigniewem Janasem początkowo wchodzi do oficjalnych związków zawodowych, szybko jednak orientuje się, że niewiele można w nich osiągnąć. Po nawiązaniu kontaktu z ruchem niezależnym i uzyskaniu dostępu do prasy ukazującej się poza cenzurą organizują wspólnie sieć kolportażu w zakładach Mazowsza.

W lipcu 1980 Bujak (wraz z Janasem) organizuje strajk na swoim wydziale. Pierwszego września, dzień po podpisaniu porozumienia gdańskiego, powołuje w URUSUSIE Komitet Założeńelski nowych związków zawodowych. W trzy dni później powstaje Komitet Założeńelski Regionu Mazowsza, na którego czele staje Zbyszek. W okresie legalnego funkcjonowania Solidarności wchodzi w skład Prezydium KKK. Bierz często udział w rozmowach Solidarności z rządem. Ważne Zebranie Delegatów Regionu Mazowsze wybiera go ponownie przewodniczącym Regionu.

W chwili wprowadzenia stanu wojennego uніка aresztowania i rozpoczyna pięcioletnią działalność w podziemiu. Jest jedną z głównych postaci polskiej opozycji demokratycznej i działaczem związkowym o najwyższym autorytecie moralnym, i twórcą Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, sygnatariuszem wszystkich ważniejszych dokumentów.

NA ŁOWISKU — SAMOLOTAMI

Rybycy polscy łowią m. in. na wodach północno-wschodniego Pacyfiku, południowego Atlantyku, w wybrzeży afrykańskich, a także Chińskiej Republiki Ludowej. Wymiana załóg polskich trawlerów odbywa się drogą lotniczą. W nowym roku wymianę tę zainaugurował czarterowy lot 185 polskich rybaków ze Swinoujścia do Vancouver w Kanadzie. Następnym 240 rybaków ze Szczecina zluźnie pracujących od 5 miesięcy kolegom w wybrzeży Afryki.

6-DNIOWY TYDZIEŃ PRACY W PRL

Rząd PRL czyni wysiłki wprowadzenia 6-dniowego tygodnia pracy, w miejsce obowiązującego obecnie, wywalczonego przez "Solidarność" 5-dniowego tygodnia pracy.

Sprawa ta jest bardzo ważna, gdyż jak się wydaje jest to jedna z ostatnich zdobyczy świata pracy, która pozostała po "Solidarności". Od samego początku władze starały się odstąpić od tego postanowienia i jedynie groźbą strajku udało się ostatecznie 5-dniowy tydzień pracy w 1981 r. wprowadzić.

Obecnie z powrotem zamiast 42-godzinnego tygodnia pracy w wielu sektorach gospodarki chce się wprowadzić 46 a nawet 48-godziny czas pracy w ciągu tygodnia. W ten sposób władzom wydaje się, że uda się poprawić produkcję, ulepszyć gospodarkę i być może uzdrowić ją.

50 LAT KOLEJKI NA KASPROWY

Stuknęło 50 lat popularnej kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Zakopanem. Zbudowana w rekordowym czasie 8 miesięcy, przewoziła od marca 1936 r. 25 milionów pasażerów. Wraz z zakopiańską "staruszką" jubileusz półwiecza obchodzi przedsiębiorstwo Polskich Kolei Linowych (PKL) dysponujące ponadto koleją linowo-terenową na Górę Parkową w Kryniczy, wyciągami krzeslekowymi na halę Gasienicową i Goryczkową i Butorowy Wierch, oraz koleją linowo-gondolową na Szymbielnie koło Bielska Białej. W sumie PKL przewiozły już swoim taborem ponad 125 milionów pasażerów. Do kolejek, niestety, ze względu na ich niewielką przepustowość czeka się w kolejce... Jak poinformował dyrektor PKL Ryszard Antoszyk w Szczawnicy budowana jest nowoczesna kolej linowa, która wywozi będzie na Planiec 1.200 pasażerów na godzinę.

MIGAWKI

◆ Na każdego Polaka przypada 3 i pół rolki papieru toaletowego rocznie. "Express Wieczorny" wylicza, że każdy może więc codziennie zużyć 4,5 cm bieżącego tego luksusu. Teoretycznie.

◆ W Polsce są 52 izby wytrzeźwień. W 1984 roku przebywało w nich, łącznie, 305 tysięcy 614 osób. "Z powodu braku podstaw" nie przyjęto 13.809 mężczyzn i kobiet. Ogółem jednak nie przyjęto 15.866 ludzi — dla dwóch tysięcy pięćdziesięciu siedmiu zabrakło po prostu miejsc.

Dane za rok 1985 będą dopiero za miesiąc, dwa. Obecnie izby wytrzeźwień podlegają Ministerstwu Zdrowia i Opieki Społecznej, podobnie jak np. żłobki — te dla niemowląt, rzecz jasna.

◆ Zakłady Przemysłu Gumowego "stomil" w Grudziądzu produkują trątki ratunkowe. Ostatni producent zażądał od armatorów wsadu dewizowego na suchary i landrynki witaminizowane (13 dolarów i 98 centów) oraz na wodę pitną (13 dolarów i 20 centów). Te ceny to pewnie na bałbelki...

◆ W samym województwie warszawskim każdego roku około dwustu tysięcy osób postanawia zostać się ze swym dotychczasowym miejscem pracy i — jak wskazuje statystyka — poszukiwać szczęścia gdzie indziej, bowiem blisko sto osiemdziesiąt tysięcy osób przyjmuje się do pracy (wliczając w to przeszło 22 tysiące osób podejmujących pierwszą w życiu pracę).

◆ Jak wynika z danych Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaninowego na docieplenie ścian zewnętrznych czeka nadal 10.298 domów, na zlikwidowanie przeciekania 3.223, na wymianę lenteksu — 3.206, grzejników — 8.297, instalacji c.o. — 1.335. Przy takim tempie pracy, jak dotychczas, w najbliższych latach nie ma co liczyć na wykonanie wszystkich robót.

◆ Absolwentów szkół podstawowych jest w tym roku blisko pół miliona. Przygotowano dla nich ponad 96 tys. miejsc w liceach ogólnokształcących, 110 tys. w różnego rodzaju technikalach, liceach zawodowych, ekonomicznych, księgarskich i tym podobnych.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII

ADYDOWE O POLONII DO POLSKA

Stulecia Statu Wolności polski... Wolna Europa i Głosu Ameryki... programy o polskiej grupie... ryce i jej dorobku... programam wiał udział red... przedstawiając dzieje... racji zarobkowej i koda... jnowszą emigrację pros...

inne fale emigracyjne naros... cę silną liczebnie i materialnie... do najbliższych w Stanach... niedostatecznie jednak docierają... wów politycznych, odwołujących...

Ń PUŁASKIEGO W ILLINOIS

ym roku obchodzone po... "Dzień Kazimierza Polaka"... światu stanowe. W centrum... w centrum Chicago... gubernator J. Thompson... mi H. Washington i prasow...

Polonii.

RIO AZUL (23)

CAPELA RIO VINAGRE

A Diretoria em combinação com os sócios resolveu pintar a casa por dentro e por fora, fabricar as carteiras, pregar o forro, cercar pelo menos o pátio da casa e construir o forno. Com a mudança do professor, seria feita a inauguração da nova escola, que ficou para ser feita no dia 3 de maio de 1923, e o professor ficou encarregado de organizar o programa da solene inauguração.

Três de maio de 1923 reuniram-se na sala da nova escola os sócios e suas famílias, amigos e colaboradores. O professor, Sr. Ladislau Widerski num longo discurso explicou o valor do ensino, a obrigação de dar a melhor herança, o de saber ler, escrever, abrir o caminho na vida. O Sr. Mariano Hessel usou da palavra e falou sobre a data de 3 de maio, a 1.ª Constituição da Polónia, que deu um valor moral e mais diretrizes ao povo da Polónia. Finalizando a inauguração, algumas crianças recitaram versos de poesia e cantaram, tudo em polonês, alegrando os presentes, que previam agora os dias melhores. Notou-se, neste dia da inauguração a presença dos seguintes senhores: Miguel Mossoi, Mariano Hessel, João Iantas, Miguel Mosciobrodzki, Ladislau Widerski, Ladislau Mosciobrodzki, Martins Kruk, Madalena Wantroba, Nicolau Sikora, Casimiro Sakowicz, João Knaut, José Sakowicz, Alberto Wantroba, jovens e crianças. Foi resolvida a proposta do Sr. Mariano Hessel, que a Sociedade ficava com o nome "Przyślóść", mas a escola teria o nome da grande escritora e poetisa polonesa "Maria Konopnicka" e todos apoiaram e aprovaram esta resolução. Em seguida o Sr. Miguel Mossoi pediu ao professor, que os pais das crianças exigem, que seja feita oração no início e término das aulas, em polonês e português, o professor concordou. Na reunião anual realizada na escola, dia 3 de janeiro de 1925, foi renovada a Diretoria da Sociedade.

João Knaut — presidente; Casimiro Sakowicz — vice-presidente; João Iantas — secretário; Jo-

sé Sakowicz — vice-secretário; Antônio Wudarski — tesoureiro; Miguel Mossoi — fiscal. Trabalhados unidos, melhorando as condições de vida, organizando as festas, recebendo visitas, a Comissão eleita abaixo chegou até 12 de fevereiro de 1928, quando os membros pediram a desistência, elejendo a nova Diretoria, assim composta: José Clus — presidente; Francisco Mikoski — secretário. Retirou-se o professor Ladislau Widerski e de imediato foi contratado o 2.º professor desta escola, o Sr. Estanislau Malysz. Logo, depois de pouco tempo, o professor Estanislau Malysz com aprovação da Sociedade "Przyślóść" organizou um "Grupo de Jovens" (Kółko Młodzieży) como base experimental.

O Sr. Alberto Trybek eleito tesoureiro recebeu do Sr. Antônio Wudarski a caixa, conferindo o depósito existente. O professor Malysz reclamou a pequena matrícula dos alunos e a má frequência às aulas. Reclamou o pouco interesse dos pais e abandonou das aulas. Dois meses depois de assumir o cargo de professor, o mesmo exigiu duzentos mil reis de ordenado mensal. Depois de muita discussão, a Sociedade propôs elevar o ordenado de 120.000 mil reis para 160.000 mil reis e o professor prometeu que por este preço ficará até o fim do ano 1928. Isto se deu no dia 1.º de abril de 1928. Na reunião mensal de 5 de agosto de 1928, contando com a presença dos seguintes senhores: Miguel Mossoi, José Clus, Alberto Trybek, Matias Patczyk, Francisco Mikoski e o professor, foi proposta a organização de uma biblioteca volante (peregrina) para propagar bons livros e o amor a leitura. Essa biblioteca já possuía alguns bons livros, mas necessitava de um dirigente e controlador. Com a aprovação de todos presentes, assumiu este cargo o Sr. professor Malysz.

Na reunião realizada no dia 4 de novembro de 1928 o professor Malysz avisou os membros da Sociedade que iria lecionar somente durante o ano de 1928 e a desistir do cargo de professor. Na mesma reunião ficou resolvido que os Estatutos da Sociedade devem ser registrados e indicaram o Sr. Mariano Hessel de se encarregar a fazer dito registro. A reunião efetuada no dia 6 de janeiro de 1929 com a presença dos seguintes só-

cios: José Clus, Alberto Trybek, Miguel Mossoi, João Flaskoski, e mais dos visitantes: Srs. Alberto Widerski e Alberto Szczyppor. A Sociedade ficou sem professor e a escola sem aulas.

Foi realizada a eleição da nova Diretoria, assim composta: José Clus, reeleito presidente; João Flaskoski — secretário; Alberto Trybek — reeleito como tesoureiro. Eleita a Diretoria, dirigiu-se ao Sr. Widerski, amigo e colaborador da Sociedade, com um pedido de achar um professor competente. O Sr. Alberto Trybek como tesoureiro apresentou o saldo da caixa com 64.200 (sessenta e quatro mil e duzentos reis).

Dia 3 de março de 1929 reunião realizada com 6 sócios presentes e quatro visitantes, Srs. A. Widderski, A. Szczyppor, Dąbrowski e M. Bublnek. O Sr. A. Widderski apresentou aos presentes o novo candidato a professor, Sr. Estanislau Szukala e aconselhou a Diretoria da Sociedade, de plantar um alqueire de roça de milho e com o resultado da plantação obter recursos para o sustento do professor, que aceitou o ordenado de 160.000 mil reis mensais para o início das aulas.

Na reunião do fim do ano, realizada em 29 de dezembro de 1929 com presença de 5 sócios e dois visitantes, os Srs. A. Widderski e Miguel Mosciobrodzki, ficou combinado que a taxa (jóia) para os novos sócios, seria de dez mil reis e não cinquenta como antigamente. Com a taxa mais razoável, foram admitidos como novos sócios, os seguintes membros: Ladislau Knaut, João Nowak, Miguel Bublnek, Carlos Grden, Leonardo Dobrzyński, Miguel Sakowicz, Alberto Patczyk e Teodoro Gurski. Admitidos os novos sócios, foi eleita a nova Diretoria por aclamação: Miguel Bublnek — presidente; Miguel Sakowicz — vice-presidente; Estanislau Szukala — secretário; Francisco Mikoski — tesoureiro; João Knaut — dirigente; Alberto Trybek e João Nowak — fiscais. O professor Estanislau Szukala pede e apresenta o projeto de aumento 7 m de comprimento do prédio da escola, que serviria de palco, para apresentações de teatros e comemorações.

Luis Nawacki
Diácono Permanente
de Rio Vinagre

A JUVENTUDE É UMA RIQUEZA SINGULAR

Quero refletir sobre as palavras do texto evangélico onde o jovem afasta-se, pesaroso, "porque tinha muitos bens".

Esta frase refere-se, indubitavelmente, aos bens materiais de que aquele jovem era proprietário ou herdeiro. Talvez esta situação seja peculiar somente de alguns; assim, não é típica. Por isso, as palavras do evangelista sugerem uma outra forma de enquadrar o problema: trata-se do fato de a juventude em si mesmo (independentemente de quaisquer bens materiais) ser uma riqueza singular do homem, de uma moça e de um moço, e o mais das vezes ser vivida pelos jovens como uma riqueza específica. O mais das vezes, digo, mas não sempre, nem como regra, porquanto não faltam no mundo pessoas que por motivos diversos, não vivem a experiência da juventude como experiência de uma riqueza. Mas disto convém falar expressamente mais adiante.

Há, entretanto, razões — mesmo de natureza objetiva — para considerar a juventude como uma riqueza singular, de que o homem faz a experiência precisamente neste período da sua vida. Esta fase da existência distingue-se, por certo, do período da infância (é precisamente a saída dos anos da infância), como se distingue também do período da plena maturidade. O período da juventude, de fato, é o momento de uma descoberta particularmente intensa do "eu" humano e das propriedades e capacidades a ele conjuntas. Gradual e sucessivamente vai-se manifestando à visão interior da personalidade em desenvolvimento, de um jovem ou de uma jovem, aquela específica e, em certo sentido, única e irrepetível potencialidade de uma humanidade concreta, na qual está inscrito, por assim dizer, todo o projeto da vida que tem diante de si. A vida esboça-se como realização deste projeto: como "auto-realização".

Este assunto naturalmente precisaria ser mais explicado, sob diversos pontos de vista; todavia, querendo enunciar-lo em poucas palavras, o que se revela, propriamente, é o perfil e a forma daquela riqueza que é a juventude. Esta riqueza consiste em descobrir e conjuntamente programar, escolher, prever e assumir as primeiras decisões de maneira pessoal, que terão importância para o futuro no aspecto estritamente pessoal da existência humana. Ao mesmo tempo, estas decisões têm grande importância social. O jovem do Evangelho encontrava-se exatamente nessa fase da existência, como se pode deduzir das perguntas que ele faz no diálogo com Jesus. Por isso também as palavras da parte final sobre os seus "muitos bens", isto é, sobre a riqueza, podem ser entendi-

dos justamente neste sentido: designam a riqueza que é a própria juventude.

Devemos, no entanto, perguntar-nos: esta riqueza, que é a juventude, implicará, porventura, o afastar o homem de Cristo? O evangelista certamente não diz isso; e o exame do texto dá motivo, prevalentemente, a se concluir de modo diverso. No fim de contas, só as riquezas exteriores, o que aquele jovem possuía ("os bens"), pesaram na sua decisão de afastar-se de Cristo. Não o que ele era! O que ele era precisamente enquanto homem jovem — ou seja, a riqueza interior que se esconde na juventude humana — fora o que o tinha conduzido a Jesus. E tinha-lhe também ditado fazer aquelas perguntas em que se trata, de maneira bem clara, do projeto de toda a vida. O que devo fazer? "O que devo fazer para alcançar a vida eterna?" "O que devo fazer para que 4 minha vida tenha todo o seu valor e pleno sentido?"

A juventude de cada um de vocês, caros amigos, é uma riqueza que se manifesta precisamente nestas interrogações. O homem põe-nas a si mesmo ao longo de toda a sua vida; na juventude, porém, elas se impõem de maneira particularmente intensa, e até mesmo insistente. E é bom que seja assim. Estas interrogações manifestam exatamente o dinamismo próprio do desenvolvimento da personalidade humana em vocês, algo que é característico da sua idade. Estas perguntas vos fazem por vezes de maneira impaciente; e, ao mesmo tempo, aprechem-se de que a resposta a dar-lhes não pode ser apressada nem su-

perficial. Deve ter um peso específico e definitivo. Trata-se aqui de uma resposta que diz respeito à vida toda, que encerra em si a totalidade da existência humana.

Estas perguntas essenciais põem-nas a si mesmos, de maneira particular, aqueles seus contemporâneos cuja vida, desde a juventude, é sobrecarregada pelo sofrimento: por certas carências físicas, deficiências, diminuições ou limitações, ou pelo fato de ter uma situação familiar ou social difícil. Se, apesar de tudo, a consciência deles se desenvolver normalmente, a pergunta sobre o sentido e o valor da vida torna-se tanto mais essencial e, ao mesmo tempo, particularmente dramática, pelo fato de terem, desde o início, a existência marcada pela dor. E quantos são os jovens nesta situação que se encontram no meio da grande multidão juvenil do mundo inteiro, nas diversas nações, nas sociedades e em cada família! Quantos, desde a juventude, se vêem constrangidos a viver num instituto ou num hospital, condenados a uma certa passividade, que pode fazer nascer neles a sensação de serem inúteis para a humanidade.

Podemos dizer, em tais casos, que essa juventude é uma riqueza interior? A quem devemos perguntar isto? A quem poderão eles próprios dirigir-se para fazer essa pergunta existencial? Parece que somente Cristo poderá, quanto a isto, ser o interlocutor competente: aquele que não poderá ser substituído completamente por ninguém. (Carta do Papa aos jovens)

Tradição e Aniversários

III

Unia Lubelska. União de Lublin. Dia 1.º de julho, 1569. Acordo entre Polónia e Lituânia de ligação íntima aceitando para ambos países um só monarca, parlamento (Sejm), moeda e política estrangeira.

Jan Brzechwa, 20 anos de morte (2-07-1966) do poeta, e autor de numerosos livros para crianças.

Ocupação alemã da Polónia. 45 anos (4-07-1941). Prisão e fuzilamento de cientistas poloneses, professores de universidade em Lwów.

Aleksander Fredro, 110 anos de morte (15-07-1876) em Lwów; um dos mais famosos escritores de comédias da Polónia, poeta, autor de 40 obras, incluindo tais comédias como Mąż i żona (Marido e mulher), Pan Jowialski (Senhor Jowialski), Ślubny Panienskie (Compromissos de Solteiras), Zemsta (Vingança), Trzy po trzy (Três a três) memórias dos tempos de Napoleão.

Jan Kasprowicz, 60 anos da morte (1-08-1926), nascido em 1860. Poeta do período de Polónia Jovem (Młoda Polska), dramaturgo, tradutor de literatura universal, e autor de obras literárias, poemas Hymny (Hinos), Księga ubogich (Livro dos pobres).

Levante de Varsóvia. Aniversário de início (1-08-1944); armistício 2 de outubro de 1944, acatando pela Alemanha direitos de combatentes para as tropas AK (Armia Krajowa), que "lutaram em Varsóvia desde o dia 1.º de agosto de 1944".

(Almanac Polonii 1986).
V. J. Sz. S. Paulo, 3-08-1986.

O que é Rosa-Cruz?

A origem da Rosa-Cruz está numa estória palpada no século XVII por um teólogo luterano alemão chamado Johannes Valentin Andreae (1586-1654).

Com efeito, em 1610 apareceu na Alemanha um manuscrito intitulado "Fama Fraternalitatis Rosae Crucis", de autor anônimo, que em 1614 o mandou imprimir na cidade de Cassel. Em 1615 saiu a quarta edição desse livro, juntamente com outra obra do mesmo escritor anônimo: "Confessio Fraternalitatis Rosae Crucis ad Eruditos Europae". Em 1616, apareceu "Die Chymische Hochzeit Christiani Rosenkreutz", ainda do mesmo autor anônimo.

Estes livros, de modo geral, propunham a renovação da Igreja, do Estado e da sociedade mediante um grupo de pessoas de escol pertencentes à "Fraternidade Rosa-Cruz".

Esta, conforme o autor, haveria sido fundada por Christian Rosenkreutz, que teria dado o seu próprio nome à Fraternidade (Rosenkreutz, em alemão, significa Rosa-Cruz). A respeito do fundador narrava o autor anônimo o seguinte:

Christian Rosenkreutz teria nascido na Alemanha em 1378. Fez os seus primeiros estudos num mosteiro, onde aprendeu o latim e o grego. Aos 16 anos de idade, teria começado a viajar pelo Oriente e pelo Egito, onde travou relações com os maiores sábios e magos da época. De volta à sua terra natal, reuniu sete companheiros para fundar com eles a Fraternidade Rosa-Cruz; os membros desta procurariam, mediante viagens ao Oriente, imbuir-se da sabedoria dos antigos, que eles trariam para a sua sede na Europa. A sociedade de assim constituída ficaria sendo secreta.

Christian Rosenkreutz, conforme o narrador, faleceu em 1484, com 106 anos de idade (longevo por causa do elixir da longa vida, que ele descobrira). Morreu no fundo de uma caverna, onde passara os últimos anos de vida. Transformada em sepultura essa devia permanecer ignorada até 1604, data prevista por Rosenkreutz para se manifestar ao público. Foi então que a Fraternidade começou a ser divulgada mediante a difusão do escrito "Fama Fraternalitatis", que circou amplamente de mão em mão, com um convite para que as pessoas iluminadas entrassem na Fraternidade.

Essas notícias e a exortação anexa encontraram profunda ressonância na sociedade européia do século XVII, que muito se interessava por assuntos esotéricos ou ocultistas, mágicos e místicos. Muitos alquimistas e "místicos" puseram-se a procurar alguma sede da Rosa-Cruz para nela ingressar. Todavia ninguém encontrava núcleo algum da mesma. Em consequência, os admiradores mais hábeis tentaram organizar eles mesmos, e segundo os padrões indicados nas citadas obras anônimas, Sociedades secretas ditas "de Rosa-Cruz".

Enquanto os acontecimentos assim se precipitavam, Johannes Valentin Andreae resolveu declarar que o autor dos escritos sobre a Rosa-Cruz era ele mesmo; explicou ao público que, dessa forma, tencionava ridicularizar a mania de maravilhoso e o alquimismo ocultista, que caracterizavam os homens de seu tempo. Não lhe deram crédito, porém, de modo que a Alemanha e, depois, a França se viram recobertas por uma onda

WALESA, NOBEL DA PAZ

De nada adiantou a Lech Walesa ser o fundador do Solidariedade, ter recebido o Nobel da Paz, e ter sido convidado pelo governo italiano, por meio do ministro do Exterior, Giulio Andreotti, para participar do Congresso Internacional da Paz que se realizou em Roma no início de julho. A polícia de Jaruzelski disse não, e foi não mesmo.

Reação de Walesa: "Todo mundo tem o direito de falar sobre a paz e o diálogo entre as nações"

Menos nos regimes de ditadura... da direita ou da esquerda, sr. Walesa. Maro Cavi

de escritos referentes à Rosa-Cruz. Em 1632 foi afixado em Paris um Manifesto que anunciava a chegada dos rosacruicanos, "salvadores do mundo".

O bibliógrafo francês Gabriel Naudé (1600-1653) escreveu contra a Rosa-Cruz o livro "Instruction à la France sur la vérité de l'histoire de la Rose-Croix"; mas não conseguiu deter a onda de propagação desta.

Tão rápida difusão deve-se ao cunho maravilhoso das promessas apregoadas pelos escritos rosacruicanos; a alquimia, a cabala, a ciência dos números eram aplicadas à descoberta dos segredos da natureza. Os rosacruicanos esperavam conseguir faculdades extraordinárias que os isentassem das necessidades dos homens em geral: não sentiriam fome nem sede, nem enfermidades, nem velhice; reconheceriam o íntimo dos homens — o que lhes permitiria recusar a pessoas indignas a entrada nas suas Fraternidades.

No século XVIII deu-se o apelativo de "Rosa-Cruz" a todos os grupos de "iluminados" que afirmavam ter relações secretas com o mundo invisível. A própria Maçonaria adotou o título de "Cavaleiro Rosa-Cruz" para o 18.º grau do Rito Escocês e Antigo, para 12.º grau do Rito Adonhiramita e para o 17.º grau do Rito Moderno Francês. Isto, porém, não significava que entre a Maçonaria e a Rosa-Cruz haja algum vínculo jurídico.

A Rosa-Cruz se apresenta como herdeira da sabedoria do Egito, reservada a poucos iniciados e portadora de enormes benefícios espirituais e materiais. Ensina que os seus seguidores e tornam grandes pensadores e pessoas bem sucedidas em sua vida privada como também em sua vida profissional, pois aprendem a desenvolver suas faculdades mentais, que todos têm, mas que poucos utilizam. — Antes de receber a primeira lição impressa, o candidato tem que jurar "con-

servar confidencial todo material de estudos, lições e discursos a mim enviados". A quem não pratique tais lições, a Rosa-Cruz promete mil vidas em uma só, viajará para outro mundo sem sair deste, transformará sua personalidade, investigará o desconhecido e chegará a saber se existe ou não outra vida após a morte, se ele ou ela tem alma, se há reencarnação...

Os escritos rosacruicanos enfatizam que a Rosa-Cruz não é religião, de modo que todo membro pode seguir os ditames da sua própria consciência em assuntos religiosos". Ora esta posição é falsa, pois a Rosa-Cruz professa conceitos que não se coadunam com a doutrina cristã: o panteísmo (segundo o qual Deus, o homem e o mundo se identificam ou são uma substância em evolução permanente) e a pluralidade ou a pluralidade de vidas terrestres por um só indivíduo.

Como se vê, a Rosa-Cruz julga-se ela mesma incompatível com a mensagem cristã e é energeticamente do Cristianismo (ou de qualquer outra confissão religiosa) os seus adeptos. Por ser ela mesma a Escola de Espiritualidade completa. Não há, pois, como hesitar: o cristão que filie à Rosa-Cruz acabará, cedo ou tarde, por preferir deixar a Rosa-Cruz, sofrerá duras experiências, que intimidam os rosacruicanos dissidentes.

Quanto às promessas de poderes extraordinários resultantes dos exercícios da Rosa-Cruz, cabe-se que são fantasiosos e ilusórios. É que o treinamento físico e mental pode ajudar ser humano a se aperfeiçoar, mas não lhe dá a obter o que a Rosa-Cruz promete. Logo não há dúvida de que a Rosa-Cruz não tem nada a ver com o Egito, mas, sim, foi fundada na Alemanha do século XVII em consequência de um sonho que foi levado a sério, pois homens da época (como muitos hoje) eram seqüestrados por maravilhosos fantástico e fictício.

27 de agosto - SANTA MÔNICA

Santa Mônica, mãe de Santo Agostinho, foi ao longo dos séculos o tipo da mãe cristã; a mãe forte, que por sua resistência, suas lágrimas e orações conseguiu a conversão de um dos maiores pensadores e Santos da Igreja e da humanidade. O próprio Santo Agostinho diz de sua mãe: "que pela carne, concebeu seu filho para a vida temporal mas, pela fé e oração, o fez nascer para a vida eterna".

Santa Mônica nasceu em Tagaste, no norte da África, de família cristã.

Tendo chegado à idade própria para o casamento, foi dada pelos pais por esposa a um cidadão de Tagaste de nome Patricio, jovem pagão, rudo. O caráter indômito do marido foi para Mônica fonte de sofrimentos e provações mais duras. Mônica sofreu tudo com a maior paciência e mansidão, encontrando consolação nas orações que, fervorosas, elevava ao céu pela conversão do esposo. Deus recompensou esta dedicação e estas orações, podendo ela ver a conversão sincera do marido, que recebeu o batismo.

Do seu matrimônio, Mônica teve dois filhos, Agostinho e Navió, e uma filha, Perpétua, que se tornou religiosa. O filho mais velho, Agostinho, foi sua grande preocupação, fonte de amarguras, motivo de lágrimas amargas.

Embora não lhe deixasse faltar bons conselhos e o educasse nos princípios da religião cristã, a vivacidade, a inconstância, o espírito de insubordinação de Agostinho induziram a mãe Mônica a protelar-lhe o batismo, com receio que ficasse uma graça profanada. De fato, Agostinho, morto o pai, aos dezessete anos, afastou-se de casa por motivos de estudos, tomando o caminho de vicios. O coração de Mônica sofreu terrivelmente com as notícias dos desmandos do filho; redobrou suas orações, e cada dia, pedindo conselho e consolação junto a um bispo, este a animou dizendo: "Continue a rezar, pois é impossível que se perca um filho de tantas lágrimas".

Agostinho tornou-se um brilhante professor de retórica em Cartago. Mas, espírito impetuoso e aflito à seita herética dos maniqueus. Procurando fugir das instâncias da mãe aflita, ele se escondia, toma o navio rumando para Roma, Roma para Milão, onde consegue o honroso cargo de professor oficial de retórica.

Mônica em seu afeto de mãe, e mãe que deseja a todo custo recuperar o filho, manda-o em Milão, onde, aos poucos, conhece seu sofrimento. De fato, em Milão, Agostinho, que se afligiu por curiosidade retórica, desenvolve interesse espiritual, tinha-se tornado frequentador dos magníficos sermões do santo bispo Ambrosio. Ai se deu sua conversão; recebeu o batismo com seu filho Adeodato e o amigo Alípio. Mônica colhia os frutos de suas orações e de suas lágrimas.

Mãe e filho decidiram voltar para a terra natal, a África, mas, chegando ao porto de Nápoles, perto de Roma, Mônica adoeceu e veio a falecer. Agostinho imortalizou estes últimos momentos escrevendo:

"Próximo já do dia em que ela ia para a vida, sucedeu que nos encontrásemos no jardim, ela e eu, apoiados a uma janela, cuja vista dava para o jardim interior da casa. Era em outubro, de apartados da multidão, após o cansaço de uma longa viagem, retemperáramos os pés e o corpo em embarearmos. Falávamos a sós, muito distraídos, esquecendo o passado e ocupando-nos do futuro, qual seria a vida eterna dos santos, quando os olhos viram, nunca o ouvindo antes, o coração do homem imaginou, Nesse momento, a fonte da vida divina". Naquele momento, Mônica entregou sua bela alma a Deus. Correu a idade de 387. Ela contava 56 anos de idade.

Seu corpo atualmente se conserva na igreja de Santo Agostinho em Roma.

WY TY
♦ Mos
cki zani
liczy ur
pomocy
większy
dzienyc
tystac k
dzin, tym
czba ta s
ty posla
mieszka
kwadrat
osob. Ws
mografic
procent.
ności (6
się w m
kobiet m
dziedi.
♦ Bra
José S
wielka, o
ministra
stwa par
nad sob
troiny. P
udział w
cmeji i
tan gzi
gala "str
nia konk
prywatn
szone st
stowogw
♦ Rzy
broniu u
katolick
kańskien
ran, któ
eityc sek
nauka K
została
wana pr
stawię in
nych prz
Spraw W
♦ Man
Nikaragu
rzad jest
cie dialo
tlatno st
stwo byk
związacz
kraju bi
nie pozwa
nistów r
archidiec
marka C
♦ War
rosław
polityczn
tal wyrz
munisty
gospodac
1804 ro
udział w
nia i za
go Popie
♦ Kur
Mar" —
zone wzo
Atlantyk
jako Par
przestrze
nością
wać lasy
ryczne. I
cent drze
szeczone.
dziesiąt
stan pop